Do numeru 93 Gazety
Korrespondenta Warsz:
1818.

ROZMAITOSCI.

NUMER 48.

I.

Wyiątek listu pisanego z Petersburga przez pewnego Polaka tamże zostaiącego.

d. 20 Października 1818 V. S.

Tego lata podczas bytności Króla Pruskiego w *Petersburgu* Nayiaśnieyszy nasz Pan wyznaczyć raczył w *Petergoffie* festyn, na którym większa połowa *Petersburga* zamierzała znaydować się, — mieysce to bowiem leżące nad samem morzem, urozmaicone tysiącem osobliwości, wystawia w miniaturze ów Ray, niegdyś między *Tygrem* i *Eufratem* być maiący.

Chcąc bydź naocznemi świadkami tey uroczystości, zamierzyliśmy w kilku znaiomych udać się morzem do *Petergoffu*. — W tym celu naięliśmy statek o dwóch żaglach ośmnastu wiosłach za rubli 100, a uprowidowawszy spiżarnią w wszelkiego gatunku posiłki, puściliśmy się na morze.

Z razu pukiśmy nie wypłynęli z wzmorza, iazda wodna zdała się nam bydź nayprzyiemnieyszą, lecz na środku drogi, to iest, o 15cie wiorst od *Petersburga*, taka powstała na morzu fala, iż rozumieliśmy (ile doświadczeni żeglarze) że statek zatonie. — Sternik nasz iednak spokoynie kurzył lulkę, kiedy nie kiedy z krwią zimną nam przekładaiąc, iż tu nic niema niebezpiecznego; że ta fala iest zwykła przy spokoyności morza, wreszcie zakończył swe przełożenie temi słowy:

„ Panowie niebyliście ieszcze w morskiey „ podróży, a zatem obawiać się należy iżby „ to nieustanne gibotanie się statku, niewprawiło Panów w mgłości, radzę więc abyście „ wypili po kieliszku rumu, którego z wami i „ ia pokosztowałbym “

Na tak zbawienne morskiego *Eskulapa* przełożenie, z zapałem uchwyciliśmy się butelki, a sternik nasz okazał w tym razie niepośledni heroizm; bowiem gdyśmy wypiwszy po kieliszku i iemu chcieli nalewać, wyrzekł, iż sam sobie naleie, — oddano mu butelkę, którą w mgnieniu oka w garło z uśmiechem przelał.

NB. Morzem wiorst 30 co czyni 5 mil naszych, iechaliśmy godzin 2, kwadrans 1, i minut 3, był bowiem wiatr arcy pomyślny.

Port lubo szczupły, iednak dla niewielkich statków wygodny, tak był statkami zasłanym, iż ledwośmy mogli nasz wygodnie ulokować, po nieiakim iednak czasie dostaliśmy się do kamiennego brzegu, — stanęliśmy, lecz nikt z nas nie wychodzi (był to znak wspólney wszystkim nam chęci posilenia się).

Natychmiast ieden rozniecą ogień w samowarze, drugi kraie pieczeń, trzeci bierze się do chleba, czwarty otwiera butelki, a ia zaiąłem się kraianiem sążnistego pieroga; słowem w pół godziny przygotowaliśmy stół naywybornieyszy. — Znużeni nakoniec całodziennym trudem, uczuliśmy potrzebę spoczynku.

Spiemy, i smaczno śpiemy, lecz huk dział rozbudził nas, i ubrawszy się pospieszyliśmy do ogrodu. Tu uderzyło mię przy samym wstępie wiele osobliwości, między innemi, spostrzegłem nad kanałem o kroków kilka piękną fontannę w Włoskim guście. Mieysce to założył

Piotr Wielki, i urozmaicił w fontanny, a *Katarzyna II* do tego stopnia przyprowadziła, iż te nieustępuią naypierwszem w Europie Kasselskiem fontannom.

Przyprowadzono mię więc pod górę, na którey pałac Cesarski stoi. Pod tą górą iest obszerna okrągła sadzawka, na środku niey stoi grota, a na tey w kolosalney figurze wyzłacany *Samson* Lwa rozdzieraiący. Z paszczęki Iwa tego wypada woda w grubości człowieka, i w tak ogromney massie wznosi się nad górę i pałac sam na górze będący, a rozbiwszy się w powietrzu w krople, pada tam gdzie ią wiatr poniesie. W tę własnie porę pęd powietrza był przeciwko słońcu, co czyniło prześliczną tęczę. W około tey sadzawki porozstawiane Trytony i tysiące innych Bostw morskich. Każda z tych figur iest odlana z kruszcu i grubo wyzłacana, a każda nie stoi na próżno. — Jedne z nich w pięknych łukach od brzegu puszczaią fontanny do groty, drugie figury od iednego brzegu puszczaią fontanny do drugich figur na drugim brzegu, a tak uregulowano, iż te fontanny nie dochodzą do siebie ale na środku w powietrzu zbiiaią się z sobą, co czyni podobieństwo słońca, punkt bowiem w ktorym się zbiiaią, zdaie się bydź kryształowym kółkiem, a w koło pryskaiące krople promieniami. — *Samson* iednak nad wszystkiem w tey dolinie panuie, ón sam przeraża i szczególniey podziwia, a w ogólnosci wszystkie tak szumią, iż nam rozmawiać niepodobném było.

Lecz nie koniec na tém, i góra sama nie próżnuie i ona poznała co kunszt człowieka może. Naypierw ubrana iest w nieprzeliczone mnóstwo wyzłacanych figur, potém od wierzchu po schodach uozdobionych wyzłacanemi płaskorzeźbami spadaią szumiące kaskady, a wyżey nieco wiele iest rozstawionych wazów i figur z których silne wypadaią fontanny, te w powietrzu łukiem skrzywione spadaią w sadzawkę, co między górą a sadzawką czyni iakby szklanne przykrycie nad iaką altaną. — Pod tem wodnem przykryciem przechodzą ludzie; ia dla ochłody z pół godziny z zadu . . . emem stałem.

Wyszedłszy po schodach marmurowych na wyniosłą górę, wszedłem w sienie pałacowe bardzo wspaniale malowane i złocone. — Tu mnie dał się słyszeć odgłos zachwycaiącey muzyki, a z nim uczułem żal, iż w *Petersburgu* Domina nie wziąłem; gdy więc nad tem z przyiaciołmi ubolewam, wychodzi z tanców ieden móy znaiomy i witaiąc się z nami prosi czyli przez przyiaźń niemogł bym zachować iego koronkowe domino. Ja na to chętnie przystałem, z tym iednakże warunkiem izby nietylko mnie, ale i przyiaciołom moim pozwolił w nim znaydować się na salach — na co on zezwolił. — Maiąc iuż wszystko umówiliśmy się iżby każden nie dłużey na sali bawił iak pół kwandransa, a ia pierwszy na salę wybrałem się. Wszedłem lecz dla tłokn nie daley mogłem się docisnąć iak 15 kroków odedrzwi — miałem iednak szczęście widzieć Króla Pruskiego, Cesarską i Królewską familią, poczem spocony wyszedłem oddać drugiemu moie domino.

Tym sposobem wszyscy byliśmy na salach tancowalnych, poczem w górnym ogrodzie dziwowaliśmy się kolosalney figurze *Neptuna* stoiącego między fontannami, lecz utrudzeni, rychło wyszliśmy dla odpoczynku i powtornego posilenia się —

Posilaliśmy się dopóty dopóki wieczór nie ostrzegł nas o iluminacyi — Ktoby sądził o iluminacyi Petergoffa z iluminacyi tych, które pospolicie widzieć się daią mocno by się pomylił — Są to cuda, które ni opowiedzieć ni opisać można, powiem iednak co mię szczególniey do dziśdnia wzdumiewa.

Naypierw wszystkie ulice ogrodu były rzęsisto w gustowne desenia iluminowanemi, na sadzawcę z groty powyzey opisaney wybuchał w massach obszernych zarzysty płymień, tyle się tylko rozszerżaiąc o ile

woda z góry spadaiąca pozwolić mu mogła — Pod schody kaskadowe pokładane były ognie przez wierzch których, lała się woda, daiąc światłu tęczowe farby co w nocney porze zachwycaiącym było widokiem — W prostey linii od pałacu widzieć się dawał iluminowany wspaniały Monument, na którym cyfrę Króla Pruskiego oświecono. — Pałac gorzał od zewnętrznych i wewnętrznych świateł, — wszędzie muzyki. — narodu krocie — słowem niebyło punktu, w którymby oko niemogło znaleść coś zadziwiaiącego a myśl rozweselaiącem. — W tych zachwyceniach spoyrzałem na zegarek aliści spostrzegam iż iuż iest godzina 3 po północy — Opuściłem więc te cuda a udałem się spieszno do statku; lecz wychodząc z ogrodu, nowe uderzyły mię osobliwości — Na morzu w równey linii rozstawiono 9 okrętów od wierzchu aż do dołu gęsto iluminowanych, co wystawiło, iakoby w pośrod morza postawiono 9 ogromnych ogniem goreiących piramid. — A wiedzieć wam wypada iż duży okręt z swym niezmiernym masztem ma wysokości do kilkadziesiąt sążni to iest 30 40 lub więcey.

Nazaiutrz przygotowano nam obiad po którym pośpieszyliśmy do ogrodu, gdzie nam powiedział pewny znaiomy, iż Monarchowie obiadować będą w domku, któren ieszcze *Piotr* Wielki nazwał *Mon plaisir*, z przyczyny uśmiechaiących się okolic — Stoi on nad samym brzegiem morza, ma ogrodek ozdobiony wyzłacanemi figurami, mnóstwem kwiatów i dwoma fontannami — Kobiet (czyli grzeczniey mówiąc Dam) tak wiele w nim znalezliśmy iż wszystkie w około potroynym rzędem ławki niemi zaięte były — iedną tylko na boku uyrzałem pustą — spostrzegłszy to z radością obwieszczam przyiacioł i sam do niey naypierwszy dąże — Lecz ieden z moich przyiacioł wstrzymawszy mię za rękę mówił: niespiesz się, nie na darmo ona być musi próżną — w tym iakiś Obywatel z brodą utrudzony pewno nieustannem chodzeniem widząc ławkę pustą, prosto iak strzała do niey spieszy i siada — Lecz co za podziwienie nasze było gdy w teyże chwili ze wszystkich stron wytrysnęły cienkie fontanny i biednego co do nitki zmoczyły. — Klął i otrząsał się długo przy powszechnym smiechu, a w tem poszliśmy za domek od strony morza, gdzie nam przez okno pokazowano sprzęty i łożko *Piotra* Wielkiego.

Niezadługo przybyli Monarchowie — potrzeci raz wszystkich doskonale widziałem. — Król Pruski ma przyiemny uśmiech, wzrost wysoki, włosy bląd ciemne, oczy niebieskawe, wąsy białawe podstrzyżone, w fizognomii ie go czytać można niepospolitą dobroć serca. — Nasz zaś iak anioł każdemu z swych dzieci czytać dawał na twarzy wesołość, dobroć i tę spokoynosć duszy, iaka towarzyszy tylko wspaniałym i dobroczynnym sercom.

W krótce w tymże ogródku stanęło 300 muzykusów i na dętych instrumentach zaczęli exekwować muzykę przedstawiaiącą bitwę pod *Lipskiem* — Huk strzał, melodya, płacz, marsz, zwycięstwo, wszystko to tak było doskonale wyrażonem iż każdy czuć mógł co muzyka przedstawić usiłuie — Nie mogę wam opisać wrażenia iakie czyni odgłos razem 300 zgodnych instrumentów, to wam tylko powiem iż były chwile w których mię, to drescz przechodził to zdawało się iż mi włosy na głowie powstały a w innych radosć gwałtem wdzierała się do serca.

Godzina iuż była 4ta po obiedzie, gdy osądziliśmy za koniecznosć spieszne wyiechanie do *Orannienbaumu*, tam bowiem iak nas uwiadomiono, tegoż wieczora miał być pyszny faierwerk — Rozkazaliśmy więc rozpiąć żagle i puściliśmy się powtornie na morze. — Burza silna rzucała statek nasz w górę i na dół, fala bowiem dochodziła wysokości 3ch łokci — W tych okolicznościach sternik wraz z maytkami

podwoili uwagę w kierowaniu statkiem, a my przy milczeniu które być mogło skutkiem boiaźni w drugich, oczekiwaliśmy z niecierpliwością *Oranienbauma*.

Przybyliśmy wreszcie — Mieysce to było niegdyś ulubionem Xięcia *Mężykowa* (po Rusku *Menszczykowa*) owego lubienca *Piotra* I. którego nieszczęśliwy los, smutne tych mieysc dęby przypominać mi zdawały się — (wiadomo wam bowiem iż on od *Piotra* II Xiążęcia zrzucony był na chłopa, odesłany wraz z familią na Sybir a żona iego w drodze ieszcze oślepła z płaczu.

Pałac wraz z ogrodem położony w mieyscach smutnych i gorzystych; niewidziałem tu ani zródła wytryskaiącego z góry ubrane konwalią, ani strumyka, nad którymby kochanek mógł użalać się na miłosne przygody, ani krętych potoków któreby swym przyiemnym szmerem do snu skłaniały, ani drzewa nakoniec gładkiego na którymby imie nieprzytomney rysować można — lecz wszędzie wzrok spotykał się to z ponurą iodłą to z nieprzeźrzaną gęstwiną dębów to nakoniec z urwiskiem skały, o którą z hukiem bałwany morskie się rozbiiały. Szczęście moie iż przestałem być romansowym inaczey Oranienbaum poganiłbym. Jle to mieysce traci na swey nieromantyczności tyle zyskuie na swey prostocie i użyteczności — od 100 bowiem przeszło lat dostarcza północnemu Babilonowi dębiny która tu po Machoniu naydroższa.

Skoro dzień w ciemne przyodział się szaty, natychmiast krocie gwiazd sztucznych przedarło powietrze, lecz wkrótce huk niesłychany obwieścił patrzących o ich powrocie. —

Tyleż powtornie wypuszczono Rakiet — i ieszcze rakiety — nakoniec w ogniu widzieć się dały herb i cyfra Króla Pruskiego a poniey naszego Monarchy.

Chcąc wam dalszy uczynić opis zadziwiących ogni potrzeba by mi i więcey znania, i więcey czasu i więcey pamięci, więcey nakoniec papieru aniżelim go przygotował: ztąd powiem wam tylko na czem się skończył.

Na samym końcu oswiecono fajerwerkowym sposobem tarczę na którey widzieć się dała swiątynia sławy i chonoru — Tarcza na którey to wyrażonem było, miała wysokości sążni 17 a szerokości 40 zrobiona była z desek co było przyczyną osobliwszego wypadku o którym wkrótce mówić się będzie.

Gdy krocie narodu pasie oczy niezrownanym widokiem, w tym przypadkowo zapala się tarcza i pozwala goreiącym płomieniom wznieść się nad siebie o tyleż w powietrze.

Ziawisko to ile niespodziewane przeraża tysiące patrzących — Zrywa się mnoswo ludzi z mieyść swoich i z tłokiem do bram dziedzinca bieży — W tym zamięszaniu spostrzegam na ziemi pugilares, i gdy go zamyślam podnieść, uprzedza mię żołnierz, i roztwierał go się weń patrzy, w końcu wyrzuciwszy na ziemię podarte papierki spiesznie uchodzi. Ciekawość moia była powodem iż one nie zaniedbałem podnieść i w teyże chwili zadziwiłem się iż papierki owe zapisane były po polsku, — zabrałem ie więc krzętnie i oczekiwałem końca owey pogorzeli.

Rano skoro świtać poczęło, natychmiast wczoray znalezione papierki zacząłem składać i z ukontentowaniem znalazłem następuiącą powieść która niemoże być oboiętną dla Polaka:

Jest ona wyięta z dzieiow naszych.

(*Dalszy ciąg potém*).